

Andrzej Bąkowski

Garść refleksji Rzecznika Dyscyplinarnego NRA z dwu kadencji 1989-1995

Palestra 40/1-2(457-458), 239-242

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

aprobowane odrębną uchwałą Zjazdu wyrażają stanowisko adwokatury w odniesieniu do przedstawionych tam zagadnień.

■ Działalność publiczna adwokatów

▶ Adwokat Andrzej Marcinkowski z izby poznańskiej, były sekretarz stanu i zastępca Szefa Kancelarii Prezydenta, członek Kolegium Redakcyjnego „Palestry” został uhonorowany przez Lecha Wałęsę Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

▶ Adwokat dr Kazimierz Ostrowski z izby krakowskiej został odznaczony przez Prezydenta RP Lecha Wałęsę Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski nadanym za działalność konspiracyjną w Armii Krajowej oraz obronę członków NSZZ „Solidarność” w okresie stanu wojennego.

▶ Adwokat Stanisław Mikke, redaktor naczelny miesięcznika „Palestra”, członek ekip sondażowo-ekshumacyjnych w Katyniu i Miednoje w latach 1994 i 1995 został odznaczony Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej przyznany przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, wręczonym przez przewodniczącego Rady Stanisława „Orsza” Broniewskiego 15 grudnia 1995 r.

■ Garść refleksji Rzecznika Dyscyplinarnego NRA z dwu kadencji 1989–1995

Pracę Rzecznika Dyscyplinarnego NRA podjąłem z woli Kolegów wyborców na jesieni 1989 r.

Rozpocząła się wówczas w Polsce wielka transformacja ustrojowa.

Na naszych oczach zawalił się system komunistyczny z jego fałszywymi wartościami etycznymi, ekonomicznymi, prawno-ustrojowymi.

Wychodzimy z totalnego bałaganu moralnego i materialnego komunistycznej proveniencji już przeszło 6 lat jako Kraj, społeczeństwo i adwokatura. Choć może adwokatura, dzięki swemu zespołowi korporacyjnych wartości etycznych, najmniej została komunizmem spleciona i oszołomiona spośród wszystkich warstw polskiej inteligencji. Piszę to z głębokim przekonaniem wspartym faktami z naszej adwokackiej historii ostatniego 50-lecia.

To my, adwokaci polscy, nie wszyscy rzecz jasna, początkowo tylko elitarna grupa adwokacka, broniliśmy w procesach politycznych od początku istnienia tzw. Polski Ludowej, przez wszystkie fazy zniewolenia systemem „ludowym” polskiej odrębności narodowej, niszczenia odwiecznych wartości chrześcijańskich i cywilizacji wywodzącej się z wielkich demokracji zachodnich. To my, adwokaci polscy nigdy, w przeważającej większości, nie ulegliśmy pokusom bizantyjskiego carosławia, które obowiązujący i narzucony Polakom system lansował i podsuwał do stosowania.

Potrąfiliśmy zachować, jako zupełnie unikalna grupa społeczna, samorząd zawodowy, przenieśliśmy do PRL-u swoje tradycje i zasady etyczne, strzegliśmy tych zasad, karaliśmy wewnątrz korporacji za odstępstwa od nich.

Po 6 latach „wybijania się” na niepodległość, budowania państwa prawa, obserwujemy teraz oto przedziwne zjawiska. Chcę trzymać się tylko prawniczego podwórka. Zamiast się poprawiać, państwowy wymiar sprawiedliwości popadł w stan zapaści. Niesprawnie działają sądy i prokuratury, procesy ciągną się latami, na terminy rozpraw czeka się po parę miesięcy, a czasami rok, półtora. Tak jest w wielu sprawach gospodarczych i karnych.

Atmosfera rozprężenia wpływa negatywnie na nieliczną, na szczęście, część adwokatury. Jednakże od dłuższego czasu mnożą się skargi na nie usprawiedliwione adwokackie niestawiennictwa na rozprawach. Jest to już poważny problem dyscyplinarny, któremu trzeba się zdecydowanie przeciwstawiać. Ogólna atmosfera „bezhółowia” i niemożności wpływa też, niestety, na nasze wewnętrzne postępowania dyscyplinarne. Ciągną się nazbyt długo, notorycznie przedłużane są terminy dochodzeń, które mają przecieć swój rytm określony w rozporządzeniach państwowych jak i korporacyjnych. Dochodzi do umorzeń postępowań z powodu 3-letniego ustawowego terminu przedawnienia ścigania wykroczeń, tak jakby 3-letni termin był rzeczywiście nierealny i niewystarczający do zakończenia postępowań.

Niewątpliwie rzecznicy dyscyplinarni powinni radom adwokackim udzielić pomocy w rozwiązaniu nabrzmiałego i bolesnego problemu zalegających składek korporacyjnych. Jednakże nie chciałbym ich

nazbyt długo widzieć w roli egzekutorów składek i swoistych straszaków fiskalnych. Ten problem w większej mierze powinien być udziałem sprawnych i nieopieszających skarbników rad.

W związku z rozwojem stosunków kapitalistycznych w kraju, do głosu dochodzi zwiększona konkurencyjność wśród adwokatów, co prowadzi do negatywnych zjawisk autoreklamy, często kryptoreklamy adwokackiej w mass-mediach i na ulicach. Trzeba wypracować, choćby w drodze orzecznictwa sądów dyscyplinarnych, ogólnopolskie zasady rozgraniczania reklamy od informacji. Przed solidną informacją bronić się nie ma potrzeby, ponieważ służy ona dobrze członkom korporacji. Zagadnienia te były przedmiotem szerokich obrad i dyskusji na plenarnych posiedzeniach NRA, narad specjalistycznych, jakim było spotkanie ogólnopolskie w listopadzie 1994 r. członków adwokackiego wymiaru sprawiedliwości, rzeczników i sędziów dyscyplinarnych. Pisałem o tym w miarę obszernie w „Palestrze” nr 1–2 w r. 1995 oraz w sprawozdaniu z działalności naczelnych organów adwokatury 1992–1995 (sprawozdanie Rzecznika Dyscyplinarnego NRA, s. 93 i n.) przekazanym kilkuset Kolegom, delegatom na Krajowy Zjazd Adwokatury w Poznaniu w listopadzie 1995 r.

Mówiłem nie raz w różnych gremiach i pisałem, że adwokat zgodnie z naszym systemem wartości etycznych i godności zawodowej nie może tracić niezależności w relacjach z klientem, bo to w konsekwencji prowadzi w skrajnych przypadkach do samozagłady. W żadnym przypadku nie powinien polski adwokat ulegać pokusom, jakie stały się udziałem pewnych, może nielicznych, grup adwokackich we Włoszech czy Stanach Zjednoczonych (mówię to absolutnie przykładowo) powstawania tzw. consiglieri, doradców przestępczości zorganizowanej. Obrona musi być twarda, zdecydowana i przekonywająca w każdym przypadku, gdy adwokat podejmuje się obrony. Nie może on jednak nigdy ześlizgnąć się na drogę poplecznictwa. Wejść na nią łatwo, zejść można, ale czasami bywało zejście śmiertelne.

Istnieje, oparte przede wszystkim na nieporozumieniu, przeświadczenie, że Rzecznik Dyscypliny NRA odpowiada za cały stan moralności adwokackiej, za respektowanie zasad godności zawodowej w Polsce. Spotykałem się z wypowiedziami czy sugestiami na ten temat nawet podczas obrad NRA. Na pewno zadania tego sam Rzecznik udźwignąć nie może. Od strzeżenia zasad jest cały samorząd adwokacki funkcjonujący we wszystkich izbach, od tego są dziekani i lokalni rzecznicy, a wreszcie czynnik najważniejszy, sądy dyscyplinarne. Przede wszystkim jednakże swej godności i etyki strzec musi każdy adwokat. Do zadań Rzecznika NRA należy prowadzenie postępowań przeciwko członkom organów adwokatury, członkom struktur izb adwokackich i nadzór nad działalnością rzeczników dyscyplinarnych okręgowych rad adwokackich. Rzecznik Dyscypliny NRA zgodnie

z regulaminem pracy rzeczników dyscyplinarnych z 1988 r. może udzielić rzecznikowi ORA wskazówek oraz żądać udostępnienia akt dochodzeniowych do wglądu, jak również informacji o przebiegu i wynikach postępowania.

Aż tyle i tylko tyle.

W dwu kadencjach 1989–1995, zgodnie z przyjętą zasadą, iż rady adwokackie powinny posiadać właściwą im autonomię w rozstrzyganiu swoich problemów, nie krępowaliśmy rzeczników rad wizytacjami, które kiedyś były prowadzone. Osobiście sądzę, że do wizytacji czas wrócić w rozsądnych granicach, aby na miejscu, z kolegami rzecznikami poruszać ich specyficzne zagadnienia dla dobra interesu społecznego i adwokatury.

To samo, o ile chodzi o spotkania wspólne członków adwokackiego wymiaru sprawiedliwości. Trzeba będzie zrealizować postulat narady warszawskiej z listopada 1994 r., aby dla omawiania problematyki materialno-formalnej, powstającej w toku codziennej praktyki pionu rzecznikowskiego i sądowego, organizować możliwie szerokie spotkania ogólnopolskie. Sądzę, iż przynajmniej raz w każdej kadencji.

Muszę podkreślić, iż w omawianym okresie dwukadencyjnym Minister Sprawiedliwości ze swoich uprawnień nadzorczych w stosunku do pracy Rzecznika Dyscyplinarnego nie korzystał, rozumiejąc naszą autonomię i dobrą wiarę w rozstrzyganiu spraw ze sceny adwokackiej. Nie należy jednakże zapominać, że ministrami w owym okresie byli adwokaci, którzy znali specyfikę środowiska.

Stoimy przed nowymi trudnymi problemami, które nas czekają, gdy wreszcie uchwalona zostanie nowelizacja ustawy o adwokaturze, gdy zniesiony zostanie plan rozmieszczenia adwokatów, gdy przepływy personalny z inną grupą zawodową stanie się faktem dokonanym. Organy adwokackiego wymiaru sprawiedliwości czekają zatem zwiększone zadania, i to już w tej kadencji 1995–1998.

Znam dobrze ofiarność swoich Kolegów, znam ich wysokie kompetencje, znam korporacyjną dyspozycyjność wobec adwokatury i dlatego wierzę, że nowym zadaniom w pełni sprostają.

Jestem również przekonany, że Adwokatura Polska w nowych warunkach, uzbrojona w swój Kodeks Etyczny nie pozwoli rozmyć wypracowanych i aprobowanych przez ogół środowiska norm zachowania i postępowania. W tym jest nasza siła.

Wszystkiego najlepszego Drogim Kolegom Rzecznikom na progę Nowego 1996 Roku i w latach następnych – życzy zawsze oddany idei adwokackiego wymiaru sprawiedliwości

Andrzej Bąkowski